



Rok II Nr 13 15. 7. 47



FRAGMENT Z "BITWY POD GRUNWALDEM"

MATEJKI



Rock II No 13 1877

REAR VIEW OF THE TEMPLE
1877

Wojciech Wasiułyński

Problem Wychowania Narodowego.

Problem naszego charakteru narodowego, iak
sok zagadnienie wychowania nowego typu Polaka
odzywają się często na łamach prasy i wydaw-
nictw zarówno w kraju jak i na obczyźnie. Odży-
wają one też nierazko w rozmowach wśród ro-
daków na obczyźnie. Jest rzeczą nieodzowną śle-
dzić spojrzenia krytyczne w tej dziedzinie,
poznać przyczyny niezadowolenia, by w konse-
kwencji, miast utyskiwania na siebie samych, zdo-
być się na codzienny, rzetelny wysiłek pracy
nad sobą w kierunku rozwijania swej osobowości..
Poniżej podajemy fragment interesujących uwag
autora, zawartych w ostatnio wydanej w Londynie
książce p.t. "Ruiny i fundamenty". - Redakcja.

Hasło "Bóg i Ojczyzna" nie jest nowe. Ze wychowanie ma być na nim oparte
przyjmuje intuicyjnie, lub nawet rozumowo olbrzymia większość Polaków. Cała
rzecz polega na konsekwencjach, jakie się z tego wyciąga. Zasada "wychowania
państwowego" tak bardzo koniunkturalna, należy do bezpowrotnej, chwilowej
przeszłości i dyskutowanie z nią nie może już dać żadnego cennego rezulta-
tu. Zasada wychowania komunistycznego jest groźbą realną, ale nie groźbą, jak
dotąd, poglądu rozpowszechnionego w społeczeństwie, tylko groźbą brutalnej
przemocy, której nie przewycięży racja słusnych haseł religijno - patrio-
tycznych.

W tym położeniu celem pisania o wychowaniu nie może być przypomnienie
założeń, które nie są zapomniane, ale wyciągnięcie nauki z wydarzeń ostatnich
dziesięcioleci i próba zarysowania systemu wychowania polskiego.

Samo pojęcie wychowania w ostatnim ćwierćwieczu uległo ogromnej zmianie.
Zeszłowieczne pojęcie wychowania jako oddziaływania indywidualnego na nie-
dorosłych należy do przeszłości. W dobie prasy, radia, filmu, psycho-analazy i
propagandy, patrzmy na te rzeczy zupełnie inaczej. Wychowuje się człowiek
całe życie, wychowuje się nie tylko indywidualnie ale i zbiorowo, wychowuje
się nie tylko przez rozum i uczucie, ale także przez znacznie mniej znane
i kulturowane sposoby doznań.

Najbardziej może charakterystycznym rysem naszej epoki jest chęć maso-
wego wychowania nowych typów przez państwo. Stwierdzić trzeba, że próby te
jakkolwiek okrutne i kosztowne w wykonaniu, nie są bezskuteczne. Masa ludzka
okazuje się plastyczna, i tym plastyczniejsza im bardziej pierwotna, im mniej
wychowana indywidualnie.

Dodaje to jeszcze jednego argumentu na rzecz konieczności głębokiego
wychowania młodzieży, aby zabezpieczyć ją przed wypaczeniem w późniejszym
czasie.

To nas odrazu wprowadza w samo sedno zagadnienia wychowania - w jego cel.

Najogólniejszym celem wychowania, jest cel moralny, - ukształtowanie osobowości ludzkiej. Osobowości pełnej, jednolitej, integralnej. Gdziekolwiek znajduje się luka w osobowości człowieka, niedorozwinięte jej strony, tam ma dostęp otwarty wszelkiego rodzaju rozkład, nieodporność na wpływy obce.

Polakom nie brak naogół ani instynktu religijnego, ani patriotyzmu, ani ofiarności. W dobie obecnej wojny nie trzeba tego dowodzić. Natomiast każda niemal działalność polska jest hamowana, a często marnowana przez zasadnicze braki, które nie są ani jakąś wrodzoną niezdolnością do działania zbiorowego ani wrodzoną słabością charakteru, ale właśnie wadami wychowania.

Najcharakterystyczniejsze są dwie takie cechy: niezdolność do konsekwentnego wysiłku i blaga. Są to dwie strony tego samego zjawiska. Są to objawy niewychowanej w pełni osobowości. Okresy wielkiego wysiłku przeplatają się z długimi okresami bierności, pomysłowość i szybkość orientacji łączy się z lekceważeniem rzeczywistości. Jedno i drugie jest objawem niejednolitej osobowości. Polak jest jakgdyby inną osobą kiedy gorączkowo i inteligentnie działa, inną kiedy biernie i bezczynnie drzemie, inną kiedy planuje lub mówi o sobie, inną gdy styka się z męczącym rzeczywistym wysiłkiem. Tylko na najprymitywniejszym poziomie przeciętny Polak jest osobowością, ograniczoną ale jednolitą. Poza opłotkami izolowanej, anachronicznej wioski - rozdwaja się. Jest zdumiewające od jak małej części Polaków można otrzymać ścisłą informację w jakiegokolwiek sprawie, a także na jak małą część można liczyć stale i zawsze.

Gwara wielkowiejska wytworzyła dwa pojęcia bardzo plastyczne: "równy chłopak", i "chłopak oblatany". Polak niezwykle łatwo staje się "oblatany", zorientowany, lotny, sprytny, syntetyzujący. Niezwykle rzadko wytwarza typ "równy". Rozpowszechnienie w Polsce typu "równego chłopaka", to jedno z naczelných zadań wychowania. Stawiając to samo zagadnienie na wyższej płaszczyźnie - celem wychowania musi być wytworzenie integralnej osobowości ludzkiej. Tylko właściwie pojęty personalizm/ale nie indywidualizm/ może ocalić cywilizację chrześcijańską, a w szczególności ocalić Polskę.

Cel wychowania ma nie tylko ten naczelný moralny aspekt. Można i trzeba nań spojrzeć także od strony kulturalnej, społecznej i politycznej.

o o O o o

Adam Asnyk^{x/}

N I E M Ó W
-+=+=+=+=+=+=+=+=+=+=+=+=+=

Nie mów - chociażbyś miał ginąć z pragnienia -
Ze wszystkie źródła wyschły już bijące:
Tyś gonił pustyni pieszczystych złudzenia,
I minął strumień na zielonej łące.
Nie mów - chociażbyś umierał z tęsknoty -
Ze nic ma czystej miłości na ziemi:
Tyś pewnie w drodze blask jej rzucił złoty,
Za ognikami zdążając błędnymi.
Nie mów, że wszystko, czegoś ty nie umiał
Odnaleźć w życiu, marą jest zwodniczą:
Zdrój czystych uczuć będzie innym szumiął
I inne serca poił swą słodyczą.

Ur. w Kaliszu 1838 r. - zmarł w 1897^o r. ^o Poeta pozytywizmu. Krótko jest członkiem Rządu Narod 1863 r. Pisał poezje liryczne, dramaty, filozoficzne sonety.

S Ł O W O B O Ż E

.....

Ewangelia na 7 niedzielę po Zielonych Świątkach
zapisana u św. Mateusza rozdz. 7.

Onego czasu: Mówił Jezus uczniom swoim: Strzeżcie się pilnie fałszywych proroków, którzy do was przychodzą w odzieniu owczym, a wewnątrz są wilki dra- pieżne. Z o w o c ó w i c h p o z n a c i e i c h . Czy zbierają z ciernia jagody winne albo z ostu figi. Tak wszelkie drzewo dobre, owoce dobre rodzi, a złe drzewo, owoce złe rodzi. Nie może drzewo dobre owoców złych rodzić, ani drzewo złe owoców dobrych rodzić. Wszelkie drzewo, które nie rodzi owocu do- brego, będzie wycięte i w ogień wrzucone. A przeto z owoców ich poznacie ich. Nie każdy, który mi mówi: Panie, Panie, wejdzie do królestwa niebieskiego; ale który czyni wolę Ojca mego, który jest w niebiesiach, ten wejdzie do królestwa niebieskiego. -

- Nie może drzewo dobre przynosić owoców złych, ani drzewo złe przynosić owoców dobrych. - Tak mówi Chrystus Pan, mając na myśli człowieka, którego czę- sto w swych naukach i przypowieściach przyrównuje do drzewa owocowego. - Piękne to i naprawdę trafne porównanie. Drzewo owocowe najlepiej symbolizuje człowieka; jest ono doskonałym obrazem jego życia. Podobnie, jak drzewu nie wy- starcza pokarm czerpany korzeniami z ziemi, gdyż potrzebne mu jest nadto po- wietrze, słońce i deszcz; tak też i człowiekowi nie wystarcza pokarm ziemi. On, mając nieśmiertelną duszę, musi wzbijać się i sięgać jej konarami w sferę życia nadprzyrodzonego; musi czerpać słoneczny, ożywczy pokarm życia Bożego; rzeźwić się rosą i pić się deszczem łask Chrystusowych, płynących z Jego Sakramentów św. - przede wszystkim zaś z Sakramentu Pokuty i Komunii św.

Gdy chcemy, aby drzewo rodziło nam zdrowy i bujny owoc, to musimy je pielęgnować, musimy je oczyszczać, wycinać wszelkie powstałe na nim narośle i dzikie pędy. Podobnie, jeśli chodzi o nas samych, musimy wciąż czuwać nad sobą; mamy wyrzucać precz z duszy wszystko, co brzydkie, grzeszne i nieszlachetne. Mamy bez przerwy dbać o to, byśmy byli zielonymi latoroślami szczepu Jezuso- wego. Tylko bowiem wtedy wydamy godne owoce dobrych uczynków, które będą nam zadatkami na żywot wieczny. W przeciwnym razie drzewo duszy naszej skarłowaciaje i bez Zbawcy zamierzeje. - Pamiętajmy, iż jak ogrodnikowi ziemskiemu nie wystarcza, że drzewo tylko bujnym liściem, a niekiedy i kwieciami się okrywa, nie dając owoców; tak też i Boskiemu Ogrodnikowi nie wystarczają nasze piękne słowa i modlitwy, nie mające oparcia w naszych uczynkach. Słowa bez uczynków są martwe. One nigdy nie uderzą skutecznie o tron Najwyższego. Wyraźnie po- twierdza to Chrystus Pan, mówiąc: Nie każdy, kto mi mówi: Panie, Panie! wejdzie do królestwa niebieskiego, ale ten, kto spełnia wolę Ojca mego, który jest w niebiesiach. - To znaczy ten, który przestrzega i zachowuje przykazania Jego. Życie według przykazań Bożych, to jedyna droga do osiągnięcia miłości i po- mocy Boga; - do utrzymania się w zjednoczeniu i przyjaźni Jego.

Jeśli przykazania moje zachowacie, będziecie trwać w miłości mojej, jak i ja zachowałem przykazania Ojca mego i trwam w miłości Jego" - mówi na innym miejscu Jezus. Tylko więc od życia według przykazań Bożych zależy porządek całego świata, ład między ludźmi, sprawiedliwość, oraz pochodzący stąd pokój, bezpieczeństwo i zadowolenie doczesne, a po śmierci szczęście wieczne. Amen.

X. Cz. Chmielewski

Przegląd wydarzeń międzynarodowych.

Konferencja Paryska. Odmowa współpracy w ramach planu Marshalla ze strony Sowieców wywołała silniejszą reakcję na Zachodzie, niż się zapewne spodziewano tego na Kremlu. Zarówno głosy prasy amerykańskiej, jak i mowa Bevina, w której wyraźnie była mowa o granicach wytrzymałości nerwów, jak i prowokacji - musiały niemiłe zdziwić Mołotowa, który zdążył się w ciągu dwóch ostatnich lat przyzwyczaić do słabej reakcji Zachodu na wszelkie szyskany Rosji w stosunku do prób pozytywnej współpracy międzynarodowej. Stało się widoczne w ostatnim tygodniu, że plan Marshalla w każdym razie będzie forsowany, także bez Sowieców i ich satelitów i że Moskwa nie jest w stanie skutecznie przeszkodzić jego realizacji. Aczkolwiek ton prasy sowieckiej nie zmienił się wiele - partie komunistyczne we Francji, Włoszech, Czechosłowacji i Polsce musiały otrzymać nowe instrukcje, gdyż wygląda na to, że chwilowo przynajmniej - komuniści we Francji i Włoszech nie będą się wyraźnie polityce swych rządów w stosunku do planu zorganizowanej pomocy amerykańskiej dla Europy. Czechy, Finlandia, które początkowo zgłosiły swój akces, ostatecznie jednak nie wzięły udziału w konferencji w Paryżu, która rozpoczęła się 12 lipca br. Bułgaria, Rumunia, Węgry i Polska - leżące w strefie sowieckich wpływów odmówiły udziału w konferencji. Nie ulega wątpliwości, że polityka sowiecka w dalszej przyszłości będzie się starała uczynić wszystko, aby plan Marshalla storpedować, lub też co najmniej uczynić go jaknajmniej efektywnym, aby podtrzymać warunki nędzy i chaosu w całej Europie, które sprzyjają penetracji komunistycznej. - W konferencji w Paryżu dot. planu Marshalla bierze ostatecznie udział 16 państw, reprezentujących ponad 200 milionów ludności. Biorą w niej udział także państwa skandynawskie. Na wstępie konferencji stwierdzono, że nadeszła godzina, aby położyć koniec anarchii powojennej/Bidault/ oraz, że dla wszystkich krajów Europy jest otwarty wstęp na konferencję. W tej chwili obraduje wybrana na konferencji Komisja Pracy.

Walka o żelazną kurtynę. W istocie rzeczy odmowa sowiecka była spowodowana strachem, że U.S.A. zdoła przy pomocy dolara rozedrzeć żelazną kurtynę, t.j. że czynniki amerykańskie w związku z ewent. kontrolą zużycia kredytów amerykańskich w samych Sowieciach i krajach satelickich - mogą się zbyt dobrze poinformować co do ekonomicznych powiązań Bloku Wschodniego i co do odbywających się na wielką skalę zbrojeń w samych Sowieciach. Jeśli chodzi o utrzymanie żelaznej kurtyny - Sowiety nigdy nie były i nie są skłonne do kompromisów. Kurtyna ta jest podstawowym warunkiem istnienia państwa komunistycznego i wszelkie złudzenia na ten temat na Zachodzie - dowodzą tylko niedostatecznej znajomości prawdziwych zasad ustroju ZSRR., niekoniecznie opisanych w sowieckiej konstytucji.

Letające talerze i nowe bomby atomowe. Przeciwności polityczne między ZSRR. i U.S.A., które wyraźnie wzrosły w ostatnich tygodniach/po nieudanej konferencji w Moskwie i ostatnio w Paryżu/ - oraz ustabilizowały się na bardzo wysokim poziomie. Jest to widoczne nie tylko z tonu prasy i przemówień wybitnych osobistości w obydwu krajach, ale również z niektórych wydarzeń, które sobie wytłumaczyć inaczej niż dalekoidące próby agresji na froncie wojny nerwów. Nad zachodnimi Stanami Zjednoczonymi pojawiły się dziwaczne pociski powietrzne, podobnie jak to w ubiegłym roku obserwowano w Szwecji. Tym razem mają one postać wielkich talerzy wirujących na wysokości 500 - 2000 m. i promienia około 20 metrów. Kilkaset osób w różnych częściach kraju zaobserwowało je na szerokich przestrzeniach - i w jednym wypadku udało się zebrać szczątki metalowe takiego pocisku. Trudno jest przypuścić, że cała historia polega na zbiorowej halucynacji. Trudno jest także o puszczanie tych pocisków podejrzewać Nicaragua lub którąś z wsi eskimoskich na ziemi Baffina. Pociski te mogą mieć tylko jedno wytłumaczenie: próbę zastraszenia opinii amerykańskiej okropnością przyszłej wojny. Próba ta jednak, jak się wydaje - nie powiedzie się. Amerykanie odpowiedzieli ogłoszeniem szczegółów dotyczących próby z nową bombą atomową:

wierci ona krater głębokości 900 metrów o średnicy 16 km., czyli jest zdolna do całkowitego zniszczenia każdego wielkiego miasta na kuli ziemskiej. Szczegóły te zostały ogłoszone w formie pogłoski, nieoficjalnie, ale na rakietach talerzowych nad U.S.A. - też zapewne nie stoi oficjalna nazwa fabryki, która je wyprodukowała. Wogóle bardzo niżej perspektywy.

Referendum w Hiszpanji. Narody mówiące po hiszpańsku, a liczą one razem około 200 milionów mieszkańców - postanowiły zerwać z polityką biernego wyczekiwania na aprobatę ze strony U.S.A. czy Z.S.B.B. i przejść do polityki bardziej aktywnej. Postacią centralną w tej nowej akcji jest prezydent Argentyny, Péron, który próbuje zmontować jedność polityczną Ameryki Łacińskiej. Nie jest to bynajmniej akcja wroga politycznie w stosunku do U.S.A. - Péron uważa raczej, że zjednoczona Ameryka Łacińska ma więcej do wygrania w dziedzinie współpracy politycznej i gospodarczej z U.S.A. - niż rozbita na małe i pokłócone ze sobą państwa. Péron jest zwolennikiem Panamerykańskiego planu obrony, standaryzacji broni i walki z komunizmem w Ameryce Łąc. - w zasadzie więc akceptuje główne wytyczne polityki Departamentu Stanu U.S.A. w tej części świata. Péron uważa jednak, że podobnie jak U.S.A. na swój naturalny szaniec europejski w postaci W. Brytanji na wypadek konfliktu ze Wschodem - tak Ameryka Łąc. ma taki sam naturalny szaniec w Europie w postaci Hiszpanji. Tym się tłumaczy pożyczka 200 milj. dolarów udzielona w r. ub. przez Argentynę Hiszpanji i tym również tłumaczy się wizyta pani Péronowej w Madrycie na początku czerwca. Generał Franco rozumie szansę, jaką Péron stwarza dla polityki Hiszpanji - praktycznie w dużej mierze odizolowanej od Europy - i coraz bardziej orjentującej się w kierunku krajów swego dawnego imperium. Franco rozumie, że dla przeprowadzenia tej polityki - obecny regim hiszpański musi się postarać o lepszą legitymację polityczną niż wygranie wojny domowej i usunięcie przeciwników politycznych. Mające miejsce w Hiszpanji referendum, choć pozornie dotyczyło tylko prawa sukcesji na tronie hiszpańskim - w istocie było wysłane jako próba zdobycia takiej legitymacji dla gen. Franco. Próba - która zresztą może mieć również duże znaczenie na wypadek, gdy zajdzie potrzeba rozciągnięcia doktryny Trumana na Hiszpanję.

Referendum wypadło dla gen. Franco całkiem dobrze. Nawet przyjmując, że gdzieś zdarzały się "cuda nad urną" - trzeba stwierdzić, szczególnie jeśli się zna stosunki hiszpańskie, że Franco na ze sobą w tej chwili większość narodu. Na 16,2 milj. uprawnionych do głosowania - głosowało 14,1 milj., z tej liczby zaś 12,6 milionów głosowało "tak". Liczby te nie przypominają proporcji wyborczych w krajach "wschodniej demokracji" - i należy przypuszczać, że nie zostanie to całkiem niezauważone na Zachodzie.

Koncepcja Zachodniego Państwa Niemieckiego ze stolicą we Frankfurcie n/M. zdaje się zaczyna coraz szybciej dojrzewać, w miarę tego, jak Anglosasi zaczynają rozumieć, że Sowiety - żądając jedności Niemiec mają na myśli Niemcy pod kontrolą partii komunistycznej. Po ciosach, jakie ostatnio dobra wola anglosaska otrzymała od Mołotowa w Paryżu - nadzieje na usunięcie sowieckiej żelaznej kurtyny dzielącej Niemcy na pół - zmalały tak dalece, że nie bierze się ich na serio. Podróż do Ameryki b. kanclerza Rzeszy Brüninga na zaproszenie pewnych kół U.S.A. - jest tłumaczone tym, że jego osoba, jako liberała i centrowca - upatrzona została na premiera przyszłego państwa Zachodnio - Niemieckiego. Na razie jednak plany anglosaskie co do Zachodnich Niemiec nie przybrały jeszcze ostatecznych kształtów i wszelkie wiadomości na ten temat należy traktować jako pogłoski.

De Gaulle żąda sojuszu anglo - francuskiego. W dniu 9 bm. przemawiał gen. de Gaulle, domagając się ścisłego współdziałania W. Brytanji i Francji, jako zasadniczej podstawy jedności europejskiej. "Europa musi zjednoczyć się przeciwko groźbie hegemonii rosyjskiej - w przeciwnym razie hegenonia rosyjska obejmie cały kontynent, co utraciłoby ostatecznie możliwości utrzymania pokoju.

W przededniu zamierzonego przewrotu w Grecji aresztowano 2500 komunistów i członków skrajnej organizacji Lewicowej Eam. Policja grecka przeprowadza olbrzymie obławy na uczestników spisku komunistycznego w Atenach, Pireusie i na prowincji. Spiskowcy mieli rozpocząć w ciągu 24 godzin od wykrycia spisku akcję terrorystyczną i kampanję chaosu. Aresztowania trwają nadal.

Sprawy polskie zagranicą.

Zmiana Rządu B.P. - Dnia 2 lipca 1947 r. Prezydent B.P. August Zaleski ~~udzielił dymisji~~ Prezesowi Rady Ministrów p. Tomaszowi Arciszewskiemu i mianował Prezesem Rady Ministrów Generała Dywizji Tadeusza Bór - Konorowskiego. Nowy Rząd Polski w Londynie, którego skład, po za tym że nie weszli do niego pp. Arciszewski i Kwapiński, nie zmienił się - został w dniu 2 lipca zaprzysiężony. P. Prezydent wygłosił po zaprzysiężeniu Rządu przemówienie, w którym określił zadania obecnego Rządu B.P. i powiedział m. i.:

"Konieczność zespolenia w obecnej ciężkiej chwili wszystkich sił polit., stojących bez zastrzeżeń na stanowisku walki o niepodległość i całość Ojczyzny, jest zadaniem jakie obecnie stoi przed nami. Temu przedewszystkim celowi mają służyć wysiłki obecnego Rządu. - Nie powinno to jednak przysłańiać Rządowi jego stałych zadań, którymi w moim rozumieniu są:

1. głoszenie świata prawdy, że Naród Polski na prawą i wolę do niepodległego bytu państwowego, opartego na zasadach demokracji i cywilizacji chrześcijańskiej które stanowią treść i formę życia narodów Zachodu;

2. obrona praw Narodu i Państwa Polskiego wszędzie, gdzie kształtują się decyzje w sprawach politycznych, społecznych i gospodarczych świata;

3. umacnianie przyjaźni i współpracy z uciemiężonymi narodami Europy Środkowo - Wschodniej;

4. uświadomienie opinii świata o tym, co się dzieje za żelazną kurtyną oddzielającą Polskę i Europę Środkowo - Wschodnią od Zachodu;

5. opieka nad obywatelami polskimi na obczyźnie, którzy w obecnych warunkach nie powracają do Kraju;

6. czujna troska o los żołnierza Polskich Sił Zbrojnych, gdziekolwiek się znajduje, a w szczególności żołnierzy z kampanji wrześniowej i z Armii Krajowej, których położenie jest najcięższe;

7. piecza nad kulturą polską szczególnie w tych dziedzinach, których rozwój jest skrópowany; przez rząd narzucony Krajowi;

8. piecza nad młodzieżą na obczyźnie, w szczególności zapewnienie jej możliwości kształcenia się.

Podstawą polityczną i społeczną działań Rządu winny być wskazania zawarte w uchwałach Rady Jedności Narodowej z dnia 15 czerwca 1944 roku, które przyświecały precom poprzednich B.P. na obczyźnie. Program ten stanowi podstawę polityki polskiej, aż do chwili, gdy Sejm w Warszawie, powołany w swobodnych wyborach, nada im treść ostateczną. "

x x x

27 sztandarów jednostek bojowych Polskich Sił Zbrojnych, które wzięły udział w II. wojnie światowej złożono uroczystie na tymczasowe przechowanie w Instytucie Historycznym im. Gen. Sikorskiego w Londynie.

x x x

Gen. broni Lucjan Żeligowski, zasłużony Polak i żołnierz zmarł w Londynie 10 bm

Z K B A J U.

Edward Osóbka Morawski, b. premier, a obecnie minister administracji publ. ~~dał się nagłe do dymisji~~ ze stan. prez. Centr. Komitetu Wykom. PPS. Bównocześnie dr. Hochfeld ustąpił ze stanowiska prezesa klubu poselskiego PPS.

x x x

Nadal w więzieniu przebywają profesorowie Uniwersytetu Jagiellońskiego: Wł. Tarnawski, aresztowany w styczniu br. po wizycie złożonej ambasadorowi bryt., Balski i Szarnach z wydziału rolniczego. Wszyscy pozostają pod zarzutem kontaktów z Zachodem. Proces ma się odbyć na jesieni. W sprawie Prof. Tarnawskiego płk. Wołkowickiego oraz Bagińskiego, prof. Savory wniósł interpelację w Izbie Gmin w dniu 2 lipca do bryt. ministra spraw zagranicznych.

15-go lipca 1410 roku.

Bitwa miała lada chwila rozciągnąć się i rozpaść na całej linii, więc polskie chorągwie poczęły śpiewać starą bojową pieśń św. Wojciecha. Sto tysięcy pokrytych żelazem głów podniosło się ku niebu, a ze stu tysięcy pierśsi wyszedł jeden olbrzymi głos do grzmotu niebieskiego podobny:

Boga - Rodzica, Dziewica,
Bogiem sławiona Maryja -
U Twego Syna Hospodyna,
Matko zwolona, Matko jedyna
Ziści nam - spust winam -
Kyrie Eleison -

I wraz noc wstąpiła w ich kości, a serca stały się na śmierć gotowe. Była zaś taka niezmierna, zwycięska siła w tych głosach i w tej pieśni, jakby naprawdę grzmoty poczęły się roztaczać po niebie. Zadrgały kopie w rękach rycerzy, zadrzały chorągwie i chorągiewki, zadrzało powietrze, zakolebały się gałęzie w boru, a zbudzone echa leśne jeły odzywać się w głębinach i wołać jakby powtarzać jeziorom i łągom, i całej ziemi jak długa i szeroka.

Ziści nam - spust winam.
Kyrie Eleison.

A oni śpiewali dalej:

Twego syna Krzciciela, zbożny czas.
Usłysz głos, napenij myśli człowiecze;
Słysz modlitwę, jenże Cię prosimy
Te dać raczy, jegoż prosimy:
Daj na świecie zbożny pobyt,
Po żywocie rajski przebyt
Kyrie Eleison.

Echo powtórzyło w odpowiedzi: "Kyrie Eleison! - a tymczasem na prawym skrzydle wrzała już bitwa zacięta i zbliżała się ku środkowi coraz bardziej.

Łoskot, kwik koni, krzyki okropne mężów mieszały się z pieśnią. Ale chwilami krzyki cichły, jakby tym tam ludziom zabrakło tchu, i w jednej z takich przerw raz jeszcze można było usłyszeć grzmiące głosy:

Adamie, ty Boży knieciu,
Ty siedzisz u Boga w wiecu,
Donieś nas, swe dzieci,
Gdzie królują święci anieli -
Tam radość - tam miłość,
Tam widzenie Twórcy, anielskie, bez końca...
Kyrie Eleison.

I znów runęło echo po borze: "Kyrie Eleison! "Krzyki na prawym skrzydle wznożyły się jeszcze, lecz nikt nie mógł ni wiedzieć, ni rozemnać, co się tam dzieje, albowiem mistrz Ulrych, który patrzył zgóry na bitwę, stoczył w tej chwili pod wodzą Lichtensteina dwadzieścia chorągwi na Polaków. A zaś do polskiego hufca "czelnego", w którym stali najprzedniejsi rycerze, przyszedł jak Zyndram z Maszkowic, i ukazawszy ostrzem zbliżającą się chmurę Niemców

x/Ur. 1846 w Woli Okrzejskiej. Odbył podróże po Europie i Ameryce. Oddawał się początkowo pracy dziennikarskiej/feljetony, szkice/. Później napisał: Trylogję /1883 -1888/, "Quo Vadis"/1896/"W pustyni i puszczy"/1911/, "Krzyżacy" z zakończenia których wzięty jest powyższy fragment powstały w 1900r. Nagr. Nobla.

Niemców, zakrzyknął tak doniośle, że aż konie poprzysiadły w pierwszym szeregu na zadach: W nich! bij!

Więc rycerze, pochyliwszy się na karki końskie i wyciągnawszy przed się włócznic, ruszyli.

x x x x

Lecz wczesniej jeszcze przed trzecią linią polską, która dotąd nie brała udziału w boju, zjawił się na rozhukanym rumaku czuwający nad wszystkim i baczny na przebieg bitwy Zyndram z Maszkowic.

Stało tam wśród polskiej piechoty kilka rot zaciężnych Czechów. Jedną z nich zachwiała się jeszcze przed spotkaniem, ale zawstydzona w porę, została na miejscu i rzuciwszy swego dowódcę, płonęła teraz żądzą bitwy, aby wynagrodzić nęstwem chwilową słabość. Lecz główne siły składały pułki polskie, złożone z konnych, ale nie pancernych ubogich włódków, z piechot miejskich i najliczniejszych kniecyh, zbrojnych w rohatyny, w ciężkie oszczepy i w kosy, osadzone sztorcem na dragach.

Gotuj się! gotuj! - wołał ogrodnym głosem Zyndram z Maszkowic, przelatując, jak błyskawica, wzdłuż szeregów.

Gotuj się! - powtórzyli mniejsi dowódcy. Więc kniecie, zrozumawszy, że przychodzi na nich czas, poopierali dragi od dzid, cepów i kos o ziemię i, przeżegnawszy się krzyżem świętym poczęli poplawać w pracowite, ogromne dłońcie.

I dało się słyszeć przez całą linię to złowrogie popluwanie, poczem chwycił każdy broń i nabrał tchu. W tej chwili przyleciał do Zyndrama pachołek z rozkazem od króla i szepnął mu coś zdyszczanym głosem do ucha, a on, zwróciwszy się do piechurów, machnął niczem i zakrzyknął: - Naprzód!

- Naprzód! ławą! równo! - rozległy się wołania przywódców.

- Bywaj! Na psu braty! W nich!

Buszyli. By zaś iść krokiem równym i nie łamać szeregów, poczęli wszyscy razem powtarzać:

Zdro-waś - Ma-ry-ja- Ła-skiś- peł-na Pan- z To-bą !!!

I szli jak powódź. Szły pułki najemne i pachołkowie miejscy; kniecie z Małopolski i Wielkopolski, i Ślązacy, którzy przed wojną schronili się do Królestwa, i Mazury z pod Elku, którzy od Krzyżaków uciekli. Zajaśniało i rozbrzmiało od grotów na oszczepach i od kos całe pole.

Aż doszli.

Bij! - zakrzyknęli dowódcy.

- Uch!

I stęknął każdy, jako krzepki drwal, gdy się pierwszy raz toporem zanachnie, a potem jął walić, ile na siłę i pary w piersiach starczyło.

Wrzask i krzyki wzbijały się aż ku niebiosom.

x x x x

I zmagali się tak jeszcze w niepewności zwycięstwa, dopóki olbrzymie kłęby kurzawy nie wzbijały się niespodziewanie po prawej stronie bitwy.

- Litwa wraca! - huknęły radośnie głosy polskie.

I odgadli. Litwa, którą łatwiej było rozbić niż zwyciężyć, wracała teraz i z wrzawą nieludzką pędziła, jak wichra, na swych ściągłych koniach do boju.

Wówczas kilku komturów, a na ich czele Werner von Tetlingen, przyskoczyło do Mistrza.

- Ratusz się panie! - wołał pobladłymi ustami komtur Elbląga. - Ratusz siebie i Zakon, póki się koło zawrze.

Ale rycerski Ulrych spojrział na niego ponuro i wzniosłszy rękę ku niebu, zawołał: - Nie daj Bóg, abym ja opóścił to pole, na którym tylu mężnych poległo. Nie daj Bóg!

I krzyknawszy na ludzi, aby szli za nim, rzucił się w wir bitwy. Nadbiegła tymczasem Litwa, i stał się taki zamęt, taki wir i kotłowanie, że oko ludzkie nie już rozróżnić nie mogło.

Mistrz, uderzon ostrzem litewskiej sulicy w usta i dwukrotnie raniony w twarz, odbijał przez jakiś czas mdlejącą prawicą ciosy; wreszcie pchnięty rohatyną w szyję, zwalił się jak dąb na ziemię.

Mrowie przybranych w skóry wojowników pokryło go zupełnie.

+ +

Werner Tetlingen z kilku chorągwiami pierzchł, lecz naokół wszystkich pozostałych chorągwi zamknęło się żelazne koło wojsk królewskich. Bitwa zamieniła się w rzeź i w klęskę krzyżacką tak niesłychaną, że w całych dziejach ludzkich mało zdarzyło się podobnych. Nigdy też w czasach chrześcijańskich od walki Rzymian i Gotów z Atyllą i Karola Młota z Arabami, nie walczyły z sobą wojska tak potężne. Ale teraz jedno z nich leżało już po większej części jak zżęty łan zboża. Poddały się tam chorągwie, które ostatnie wprowadził do boju Mistrz. Chełmnczycy pozatykali w ziemię proporce. Inni niemieccy rycerze pozeskakiwali z koni na znak, że chcą iść w niewolę i poklękali na obluzganej krwi ziemi. Cała chorągiew św. Jerzego pod którą służyli goście zagraniczni, uczyniła ze swym dowódcą to samo.

+ +

Na wzgórzu koło króla skupili się najwięksi rycerze i dysząc utrudzonymi pierściami, spoglądali na te chorągwie i na te trupy, leżące u ich stóp, jak spoglądają uznojeni żenicy na zżęte i powiązane snopy. Ciężki był dzień i straszny plon tego żniwa, ale oto nadchodził wielki, Boży, radosny wieczór.

Więc niezmiernie szczęście rozjaśniło twarze zwycięzców, bo rozumieli wszyscy, że to był wieczór, kładący koniec nędzy i trudom nie tylko dnia tego ale całych stuleci.

A król, chociaż zdawał sobie sprawę z ogromu klęski, jednakże patrzył jakby w zdumieniu przed siebie i w końcu spytał:

- Zali cały Zakon tu leży?

Na to podkanclerzy Mikołaj, który znał przepowiednie św. Brygidy, rzekł.

- Nadszedł czas, iż wyłamane są ich zęby i odcięta jest ich ręka prawa.

Poczem podniósł głowę i począł żegnać nie tylko tych, którzy leżeli najbliżej, ale i całe pole między Grunwaldem a Tannenbergiem. W jaskrawem od blasku zorzy i oczyszczonym przez deszcz powietrzu widać było doskonale olbrzymie dymiące, krwawe pobojowisko, zjeżone włóczni, rohatyn, kos, stosami, trupów końskich i ludzkich, wśród których sterczały do góry martwe ręce, nogi, kopyta - i ciągnęło się owo żałosne pole śmierci z dziesiątkami tysięcy ciał dalej, niż wzrok mógł sięgnąć.

Czeladź uwijała się na tym niezmiernym omentarzu, zbierając broń i zdejmując zbroje z poległych. - A w górze, na runianym niebie wicherzyły się już i zataczały koła stada wron, kruków i orłów, kracząc i radując się rozgłosnie na widok żeru.

+ +

I nie tylko przeniewierczy Zakon krzyżacki leżał oto pokotem u stóp króla

ale cała potęga niemiecka, zalewająca dotychczas jak fala nieszczęsne krainy słowiańskie, rozbiła się w tym dniu odkupienia o piersi polskie.

+ + +

Więc tobie, wielka, święta przeszłości, i tobie krwi ofiarna, niech będzie chwała i cześć po wszystkie czasy.

o o O o o

KALENDARZ HISTORYCZNY na miesiąc Lipiec /15-31/.

- 15.VII.1410. - Bitwa pod Grunwaldem. Złamanie potęgi Krzyżaków.
- 16.VII.1873. - Założenie w Krakowie Szkoły Sztuk Pięknych, przyczym dyrektorem zostaje Jan Matejko, genialny malarz historyczny.
- 17.VII.1792. - Kościuszkowski okrywa się chwałą w bitwie pod Dubienką.
- 18.VII.1850. - Katastrofalny pożar Krakowa.
- 18.VII.1940. - Zawarcie umowy wojskowej polsko - angielskiej.
- 18.VII.1944. - II - gi Korpus polski zdobywa Ankonę.
- 21.VII.1621. - Karol Chodkiewicz rozbił obóz pod Chocimem by powstrzymać Turków.
- 24.VII.1917. - Gen. Dowbór - Muśnicki organizuje armię polską z Polaków, służących w armii rosyjskiej.
- 24.VII.1944. - Wojska sowieckie zajęły Lublin.
- 25.VII.1570. - Posłowie Gdańska na klęczkach błagają Zygmunta Augusta o przebaczenie za ich wybryki.
- 26.VII.1944. - A.K. walczy we Lwowie.
- 27.VII.1944. - Wojska sowieckie zajęły Lwów, Stanisławów, Białystok.
- 28.VII.1944. - Mikołajczyk udaje się do Moskwy.
- 30.VII.1941. - Podpisanie umowy polsko - sowieckiej.

o o O o o

CZYM JEST ROZWÓD?

Zapytano kiedyś wielkiego pisarza angielskiego Chestertona, /który nawrócił się i przeszedł z anglikanizmu na katolicyzm/ - czym jest rozwód. Odpowiedział:

"Jestem katolikiem, a tym samym jest to problem, który dla mnie nie istnieje. A gdybym nie był katolikiem, stałbym się właśnie z tego powodu.

Sposób w jaki się dziś atakuje to zagadnienie, jest niebezpieczeństwem dla całego społecznego porządku świata.

Małżeństwo uważa się za kontrakt, umowę. Gdyby można było z tą samą łatwością zrywać umowy handlowe i gospodarcze, jak zrywa się małżeństwo /które nawiasem mówiąc, nie jest przecież taką zwyczajną sobie umową/, świat interesów szybko pograżyłby się w chaosie."

Oto katolickie znaczenie nierozzerwalności rodziny: już to samo byłoby wystarczyło Chestertonowi jako dostateczny powód do przejścia na katolicyzm.

Warto, przy okazji przypomnieć, że król Henryk VIII oderwał Anglię od Kościoła, aby móc rozwieść się - sześć razy...

o o O o o

+ W ś w i e t l e c y f r +

W ogniu dyskusji na temat postulatów o nierozrwalności małżeństwa w nowej konstytucji włoskiej pojawiły się w niektórych pismach włoskich stare zarzuty pod adresem kościoła i Papieża, jakoby w Kościele katolickim istniały rozwody, ale tylko dla ludzi bogatych. Biedni, twierdzą autorzy tych niewybrednych argumentów, są obowiązani żyć w małżeństwach niedobrych aż do śmierci, gdyż nie mają dostatecznych środków dla przeprowadzenia rozwodu.

Mamy do czynienia ze świadomie fałszywym przedstawianiem stanu rzeczy. W Kościele katolickim nie było i nie ma rozwodu, ale ponieważ prawo kościelne, podobnie jak prawo świeckie, przewiduje pewne przeszkody, których istnienie czyni małżeństwo nieważnym, na podstawie starannego badania sprawy w pewnych dość rzadkich wypadkach najwyższe władze Kościoła orzekają, że dane małżeństwo nigdy nie było ważne, a więc prawnie nie istniało. Nie ma to nic wspólnego z rozwodem, a więc z możliwością zerwania związku małżeńskiego ważnie zawartego.

Interesującym będzie dla wielu niedostatecznie poinformowanych, ile wydano deklaracji czyli orzeczeń o nieważności małżeństwa w poszczególnych latach i ile z tych procesów przeprowadzono bezpłatnie. I tak:

W roku 1929 wniesiono do Rzymu 57 spraw o wydanie deklaracji nieważności małżeństwa, po rozpatrzeniu wydano orzeczeń o nieważności 20, z nich 12 zupełnie bezpłatnie.

W roku 1930 przeprowadzono 54 procesy, wydano orzeczeń nieważności 14, z tego 9 zupełnie bezpłatnie. W r. 1936 wniesiono spraw 75, orzeczono istniejącą nieważność w 32 wypadkach, z tego 17 zupełnie bezpłatnie. W r. 1937 - spraw 74, orzeczeń 25, z nich 15 bezpłatnie. W r. 1940 z wniesionych 82 podań załatwiono wydając orzeczenia o nieważności 30, z tego 17 bezpłatnie.

Tych parę cyfr wystarczy, aby ludzie z naprawdę dobrą wolą mogli ocenić, jak niesłuszne są zarzuty stawiane w związku z tą sprawą. Należy wziąć pod uwagę, że sprawy małżeńskie były nadsyłane do Rzymu z całego świata i że na świecie jest około 400 milionów katolików i kilkadziesiąt milionów stałych związanych sakramentem małżeństwa.

+ O j c i e c ś w . b ł o g o s ł a w i p r a s e k a t o l i c k i e j .

Ojciec św. Pius XII. w oficjalnym liście udzielił błogosławieństwa tym wszystkim, którzy piszą, drukują, rozpowszechniają, prenumerują, i czytają prasę katolicką. Swym błogosławieństwem Ojciec św. objął:

Wszystkich, którzy dzięki sposobowi pisania i zapałowi uczynili prasę katolicką narzędziem obrony prawdy chrześcijańskiej i duchowego wychowania zdrowego sumienia w narodach.

Wszystkich, którzy wykonują cichą i wytrwałą pracę w zecerniach i drukarniach.

Wszystkich, którzy rozpowszechniają prasę katolicką.

Wszystkich, którzy uprzytomniają ludziom moralną odpowiedzialność wynikającą z czytania prasy neutralnej lub antychrześcijańskiej i którzy ostrzegają przed tym niebezpieczeństwem.

Wszystkich, którzy zachęcają ludzi dobrej woli, zwłaszcza młodzież, do czytania prasy katolickiej.

Wszystkich, którzy czytając prasę katolicką, dochodzą do słusznych poglądów, a dzięki temu do skoordynowanego działania w zakresie obowiązków obywatelskich i chrześcijańskich. Wreszcie tym, którzy dzięki szczególnym zdolnościom zdobyli dla prasy kat. miejsce i udział w rozwoju spraw współczesnych.

Kardynał Griffin o Polsce

Kardynał Westminsteru Berbard Griffin, który powrócił do Wielkiej Brytanji po dwutygodniowym pobycie w Polsce, przemawiał w Leicester i podzielił się swoimi wrażeniami. Kardynał uwypuklił fakty, które go najbardziej uderzyły podczas podróży w Polsce, a przede wszystkim: 1/ogromne straty w ludziach i majątku jako rezultat wojny i zdecydowanej woli Niemców wyniszczenia narodu polskiego... Wielkie wrażenie na Kardynale uczyniły liczne kapliczki na ulicach Warszawy ustawione w tych miejscach, gdzie Niemcy rozstrzeliwali zakładników. 2/wielka bieda w Polsce, brak samochodów, narzędzi i maszyn rolniczych, w związku z czym praca na roli wykonywana jest głównie rękami ludzkimi. Tysiące biednych dzieci w Polsce wspomaganych jest przez organizację Caritas, utrzymywaną z ofiarności społeczeństwa polskiego i zagranicy. 3/siła i aktywność życia katolickiego w Polsce jest szczególnie uderzająca. Głębokie przywiązanie narodu do Najśw. Sakramentu i kult dla Królowej Korony Pol. - to dwa główne uczucia katolików pol. Wielkie wrażenie uczyniły - godność, moc i entuzjazm młodzieży polskiej. Nadzieją Polski jest właśnie ta młodzież.

Na zakończenie oświadczył Kardynał m.i.: "Oddałem swoje serce Polakom. Jest to wspaniały naród i byłem głęboko poruszony ich życzliwością i oszałamiającą gościnnością... Najbardziej pragną oni, ażeby w całkowitej wolności i niepodległości mogli pracować nad swoją przyszłością. Zasłużyli na taką wolność przez swe ogromne poświęcenia."

W sprawie odbudowy kościołów warszawskich

wydał ks. Prymas Hlond odezwę do Polaków w kraju i zagranicą oraz powołał specjalną Radę Prymasowską dla odbudowy kościołów, do której należy nie tylko ogólne planowanie rekonstrukcji, ale badanie wszystkich zagadnień z tym związanych. "Nie może pozostać bez świątyń Warszawa, która za boże jutro narodu skrwawiła się jak żadne inne miasto polskie" - pisze w odezwie ks. Prymas. Nie może zabraknąć miejsca w kościołach pokoleniu, które tu za wolność ojczyzny i wiary konało. Stolica, złożony z siebie ofiarę całopalną, nie chce być martwą popielnicą swych bohaterów. Z bożych mocy chce się odrodzić dla przyszłych posłannictw. Aby swemu życiu religijnemu nadać rytm nowoczesny, domaga się swych kościołów... Rodacy w kraju i zagranicą - pomóżcie stworzyć na spaleniskach stolicy godne warunki czci bożej - woła w końcu Ks. Prymas.

Dlaczego Kościół jest zwalczany.

Radio Watykańskie wyjaśniło ostatnio główne powody, dla których Kościół katolicki jest teraz tak usilnie zwalczany. Spowodowane jest to tym, że jest on dzisiaj właściwie jedynym obrońcą wolności praw przyrodzonych i ludzkich zagrożonych przez egoizm materialistyczny i tyranie. Właśnie w momencie, gdy Papież zwraca się do świata z wezwaniem o zabezpieczenie pokoju trwałego, opartego na wolności i poszanowaniu praw ludzkich - fałszywi prorocy rzucają oszczerstwa na niego i prowadzą zaciętą walkę z Kościołem, który stoi na drodze do realizowania ich planów. - Raz komunistyczna propaganda rozpuszcza wiadomości o porozumieniu i konkordatach, to znów napada na kościół. W tych nieprawdopodobnych skokach sekunduje komunistom prasa satelicka. - Szczególne prześladowania przechodzi kościół w tej chwili w Słowenji, Chorwacji. Nie ma tygodnia, aby dziesiątki osób nie były aresztowane i zgładzone. Partyzanci komunistyczni uwięzili i zamordowali dziesiątki księży. Wielu zdołało zbiec zagranicę. /I.C./

Nabożeństwo za spokój duszy śp. Prezydenta Baczkiewicza odbyło się staraniem Rady Uchodźstwa Polskiego w Szwecji w kościele OO. Dominikanów. Uroczystą mszę św. żałobną odprawił O. Fens. Modły przy katafalku, pokrytym biało-czerwonym sztandarem i kirem żałobnym, odprawił J. Eksc. Ks. Biskup Müller. - W nabożeństwie wzięli udział polscy uchodźcy polityczni z Min. Sokolnickim na czele, przedstawiciele państw bałtyckich oraz Szwedzi - przyjaciele Polski.

Zmarli Polacy w Szwecji: w sanatorium Fur-Saleboda zmarli w wyniku chorób netytych w niemieckich obozach koncentracyjnych śp. Badziejewski Kazimierz, lat 19/zmarł dnia 11/6. 1947r. - śp. Nowaliński Zbigniew, lat 24/zmarł dnia 4/5. 1947r. Obydwoj pochowani zostali na cmentarzu w Sill - Hevda. Niech odpoczną w pokoju wiecznym!

Porządek nabożeństw polskich:

W dniu 13	lipca	br.	odbędzie się	nabożeństwo	w	Bromella	o godz. 10.
W "	13	"	"	"	"	Stråtenbo	
W "	20	"	"	"	"	Falun , Hyttgatan 23	
W "	20	"	"	"	"	Lund , o godz. 9.	
W "	20	"	"	"	"	Malmö, o godz. 11, 15.	
W "	27	"	"	"	"	Hälsingborg o godz. 10.	
W "	27	"	"	"	"	Gävle	

W Lund, w nowopowstałej kaplicy OO. Dominikanów przy ul. Råbygatan 9a w podwórzu/ul. Råbygatan mieści się za firmą "Epa" - O. de Pailletterets odprawia codziennie mszę św. o godz. 8.

Polacy z Oskarström i Göteborgu urządzili wycieczkę do Borås, celem nawiązania kontaktu z miejscowymi rodakami. W związku z wycieczką mszę św. odprawił ks. Br. Szynański. W czasie mszy św. śpiewał chór polski z Oskarström. Po mszy św. udali się zebrani w liczbie 60 osób na cmentarz, by oddać hołd pamięci spoczywających tam b. więźniów politycznych z Niem. obozów koncentracyjnych. W czasie wspólnego obiadu przenawiał p. konsul Żukowski, który apelował o zjednoczenie wysiłków i współpracę dla dobra Ojczyzny. - Polacy z Borås składają inicjatorom i uczestnikom wycieczki na tej drodze serdeczne podziękowanie.

"Bieg harcerski" odbył się w Malmö w dniu 24 czerwca br. Na program złożyły się ćwiczenia spostrzegawczości, szybkiej orientacji, dokładnego wypełniania poleceń oraz historii skautingu. W zakresie II. stopnia harc. ćwiczenia pionierki, w zakresie I. stopnia - ćwiczenia samarytańskie. Ponadto szczególną uwagę poświęcono tematowi: "Harcerka na emigracji jako matka i gospodyni domu." W związku ze świętem morza dh. hr. Sokólski wygłosił gawędę na temat zagadnień morskich, w szczególności polskiego dostępu do morza. W programie na najbliższy okres, harcerze postawili sobie m. i. także obowiązki społeczne jak podtrzymywanie łączności z dawną emigracją polską, szerzenie polskości wśród dzieci i młodzieży, praca dla rodaków w kraju, utrzymywanie łączności ze skautingiem szwedzkim. Bównież "odnalezienie siebie samego" w oparciu o najnowszą literaturę, dotyczącą psychiki i charakteru polskiego stało się tematem do rozważań każdej harcerki i harcerza na okres letni. - Bieg odbył się nad morzem w rozbitym obozie, w obecności komendantki harcerek dh. phm. J. Natkańskiej.

Walny Zjazd Związku b. Więźniów Politycznych przy udziale ok. 60 delegatów z terenu całej Szwecji odbył się w dniach 28 i 29 czerwca br. w Szwecji. Z prac Związku w okresie sprawozdawczym na szczególną uwagę zasługują: stworzenie własnej biblioteki liczącej 750 tomów, zorganizowanie pośrednictwa pracy oraz prowadzenie kursów korespondencyjnych w zakresie szkolnictwa średniego i powszechnego. W skład nowego zarządu weszli: dr. M. Lisiński - prezes, W. Madlerowa - v-prezes, członkowie: ks. Szynański, Z. Sokólska, Chrapka, Huszczo, Pluciński. Zjazd podkreślił potrzebę dalszego prowadzenia starań o uzyskanie odszkodowań z ponienieckich funduszy w Szwecji. Uchwalono też jednomyślnie przystąpienie do Rady Uchodźstwa, jako organu naczelnego miejscowej Polonii.

"..Ofiarność jest wtedy tylko cechą
naprawdę konstruktywną, gdy jest stałym sta-
nem psychicznym; gdy się przejawia w ciągłych
codziennych, drobnych, nieefektownych działa-
niach, a nie tylko w porywach."
Wojciech Wasiutyński

W Turnieju na rzecz Pomocy Dziecku Polskiemu w Kraju w redakcji "Znaku"
wplacili:

Nazwisko wpłacającego:	K w o t a :	Nazwisko wzywanego :
Miklaszewska Helena	Kor. 5,-	Drużyna Harcerska we Vrigstad
Polacy ze szkoły w Näsby	" 100,-	Zw. Polaków w Göteborg
N.N.-Szwed - Przyjaciel Dzieci"	5,-	
Polacy z Sunhultsbrown/przekazane przez b. szefa obozu/	132,70	
Peplińska Jadwiga	3,-	
Zdzitowiecka Jolanta	2,-	Gajewska Jadwiga - Malmö
Karłowska Wiktoria	20,-	Marszałek Józef z Borås
Koło Polaków w Västerås	50,-	Polaków w Göteborg poraz wtóry

Suma ogólnie wpłaconych w redakcji "Znaku" kwot/na drugi transport/wynosi
Koron 1370,96.

Komitet Charytatywny w Malmö - Lund otrzymał w tych dniach potwierdzenie
odbioru, przez Caritas w Gdyni, 10 dużych skrzyń z odzieżą i obuwiem, wys-
łanych w pierwszym transporcie. Bliższe szczegóły podamy w jednym z nastę-
pnych numerów Znaku.

x :: x :: x :: x :: x :: x :: x :: x :: x :: x :: x :: x :: x :: x :: x :: x ::

O D B E D A K C J I

Ze względu na przerwę wakacyjną oraz przeprowadzkę dzisiejszy numer
Znaku ukazuje się w zwiększonej objętości. Następny numer wyjdzie w połowie
sierpnia br. - Prosimy P.T. Czytelników o przekazanie prenumeraty za lipiec,
na co blankiet załączany. Prosimy również o werbowanie nowych abonentów!!!

x :: x :: x :: x :: x :: x :: x :: x :: x :: x :: x :: x :: x :: x :: x :: x ::

Ogłoszenie: Chcecie zapoznać się z możliwościami emigracji i egzystencji w
U.S.A. - zaabonujcie W.P. "Nowy Świat", jeden z najpoczytniejszych dzienników
polskich, ukazujący się codziennie w New Yorku. Abonament - 5 kr. za 30 egz.
Zamawiać należy pod adresem - "Nowy Świat" Jungfrugatan 22, Stockholm.

Wyprzedaż reszty samouczków i albumów: Samouczek jęz. angielskiego, zawierają-
cy słowa i zdania najczęściej spotykane w mowie potocznej. Pełna wymowa i ak-
cent dla każdego słowa. Cena - 1,50 kr. Wysyła J. Baykowski, Jungfrugatan 22 Sthlm

Redakcja ma na składzie i poleca następujące książki:

Buiny i Fundamenty	Wojciecha Wasiutyńskiego,	str. 141	cena kr. 6,-
O Naśladowaniu Chrystusa	Tomasza à Kempis	str. 758	" " 5,-
My nowe pokolenie	Jędrzeja Giertycha	str. 188	" " 5,-
Polityka Polska	" "	" 453	" " 14,-

Warunki Prenumeraty "Znaku": Opłata miesięczna za dwutyg! "Znak" wynosi 1 kr.

Wydawca: Friherrinnan Józefa Arnfelt

Adres redakcji i administracji: Lund, Änggatan 6 b.I.



